

FACEBOOK.COM/MICHALKSIAZEKMISJA

FELIETONY

WSPOMNIENIA

WSPOMNIENIA Z PUSTEGO MIASTA . .

1 number
one

DUSZA „

DUCHOWA EDUKACJA

„Przeznaczenie istnieje - wśród talii kart czekam na ten dzień już 25 lat

Powiedz mi jedno, gdybyś mógł, to byś wrócił?

Czy drogę długą byś sobie jakoś skrócił?

Niczego nie żałuj, a kto tak powiedział?

wróciłbym sobie i wszystko pozmieniał

ej dziewczyno - chodź na ucho szepnij mi

jak wytłumaczysz, czym jest efekt Deja 'vi

Dusza ma charakter dziecka. Jest ciekawa i chce się uczyć. Nie wie co to planeta ziemia, ale słyszała o niej. Słyszała, że jest to najtrudniejsza szkoła. Jest ciekawa innych miejsc, ale ciągnie ją właśnie tutaj, bo wie, że jak skończy edukację, to będzie dobrze wykształcona i silna. To taka szkoła, która przy samych drzwiach każe zostawić pamięć i plecak.

Ja pojawiłem się w jej progach w 1987 roku. W czasie, kiedy zaczynała się duża przemiana świadomości. Szkoły i stary system edukacji nie potrafiły wyciągnąć z nas tego, co powinny. Nie rozpałały pasji - tworzyły niewolników. Na początku lat dziewięćdziesiątych, moi rodzice wraz z grupą innych postanowili to zmienić.

”

Padło na Kraków. Stworzyli szkołę marzeń. Zmiana świadomości rozpałała się w nich i postanowili, że ich dzieci będą się rozwijać szybciej, lepiej. Budynek tej placówki nie był typowym budynkiem szkolnym. Była to przerobiona kamienica. Zajęcia odbywały się w ciepłej i jasnej formie mieszkalnej.

Na początku roku dostawaliśmy imienne karty magnetyczne. Żeby wejść do szkoły - trzeba była wsadzić je w odpowiednie miejsce w drzwi. Korytarz szkolny witał nas pięknymi obrazami, na które można było patrzeć w nieskończoność. Te obrazy malowały dzieci już "obudzone", czyli takie, które wiedziały, że właśnie to będą robić.

Mieliśmy dzwonek, ale nie straszył. Nie krzyczał, że wolność się skończyła. Zapraszał nas delikatnym dźwiękiem, już cyfrowym. Nasze lekcje nie trwały 45 minut. Czasem trwały więcej, a czasem mniej, nie miało to znaczenia ponieważ czuliśmy się po prostu dobrze. Nie istniały również oceny.

Na koniec semestru dostawaliśmy żółte kartki z opisem o nas samych. Co lubimy robić, w czym się wyróżniamy, a do czego nie powinniśmy podchodzić. Przez to rodzice mieli większy wgląd w nas i mogli się realizować po swojemu, a dzięki temu nie blokowali naszego rozwoju. Byliśmy traktowani indywidualnie. Klasy były małe, a nauczycieli wielu.

Dosyć wcześnie zorientowano się, że nauka powinna być multimedialna. Obserwowano nas i wyciągano dobre wnioski. Często po lekcjach rozmawiano z rodzicami o ewentualnej drodze dalszego rozwoju. Lubilem chodzić do szkoły. Ten proces trwał tylko 4 lata, później cały projekt zamknięto.

Wyszedłem stamtąd z głową pełną pomysłów, Rzeczywistość, która mnie później spotkała zaczęła wszystko weryfikować. Nic dziwnego, że robię projekty, a niedawno związałem się zawodowo z Lilianą Kupaj, która chce zmienić edukację w Polsce. Działamy w tym razem, bo wszystko ma swoje miejsce i czas i ma sens, chociaż narazie go nie widać. Ja nie widzę jeszcze, a Ty?